Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 1? koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h

Nr. 349 Kraków, Poniedziałek dnia 21 Grudnia 1903. Rok XI.

Fermenty miejskie.

Za kulisami Rady panuje na razie chwilowy zastój, jakby chwilowa cisza po burzy i przed burzą. Kahalno-konserwatywna większość jest skonsternowana. Z koła radzieckiego wystąpili, jak wiadomo: prof. Ulanowski, prof. Cyfrowicz i dr Łepkowski; oczekiwane jest wystąpienie dra Tomkowicza, ks. Bukowskiego i paru jeszcze malkontentów. Dochodzą nas w tej mierze różne doniesienia, których przed sprawdzeniem nie chcemy ogłaszać. W każdym razie większość jest zmniejszona i rozdwojona. Przywódcy przekonali się, że nie są w stanie dopełnić swoich zobowiązań wobec żydów i szukają środków dla załagodzenia ich gniewu. Żydzi grozili wystąpieniem i utworzeniem osobnej grupy. Oby spełnili tę groźbę! Jakby się oczyściła atmosfera miejska! Najlepiejby zaś było, gdyby swój konserwatyzm przenieśli na lewą stronę, gdzie mniejszość przyjmie ich z radosnem uniesieniem. Tam filosemityzm kwitnie w całej pełni, a p. Rotter i p. Bandrowski przysięgają tylko na dra Grossa i dra Seinfelda. W tem towarzystwie doskonaleby wyglądali Hirsch Landau i dr Horowitz, a nawet Gustaw Gerson Bazes, najpierwszy delegat krakowskich mężów podatkowych...

* * *

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady stoi kilka spraw bardzo ważnych, na które należy zwrócić uwagę.

Przedewszystkiem zajmie się Rada szeregiem wniosków sekcji III, co do utworzenia własnej kasy chorych. Chodzi tu przedewszystkiem o tak zwanych nieetatowych funkcjonarjuszów, służących w akcyzie miejskiej. Stanowisko tych lie daków jest wogóle nieokreślone, a przyszłość ich zależy od łaski Rady. Teraz ministerstwo nakazało ubezpieczać ich w kasie chorych m. Krakowa, na którą gmina niema żadnego wpływu. Ta kasa jest w rękach socjalistów i stała się do pewnego stopnia narzędziem politycznem. Gmina pragnie się wyemancypować, zakładając własną kasę. Sprawa jest ważna i powinna być traktowana bardzo gruntownie.

Dalej żąda komisja kanałowa kredytu 15.000 koron, na „obronę interesów miasta w sprawie budowy kanału i portu“. O tej sprawie pisał obszernie nasz lwowski korespondent, gdyż tam obradowała krajowa komisja kanałowa. Zdaje się, że interesa Krakowa nie zostały dostatecznie uwzględnione, a zwłaszcza port ma być wybudowany bardzo daleko od miasta i bez żadnego z niem związku. Trzeba pilnie zbadać, czy nie grają tam roli jakieś pokątne żydowskich różnych spekulantów zabiegi, i czy wogóle nie wejdą w grę prywatne interesy. Przedstawiciele gminy w komisji krajowej wytłómaczą zapewne dokładnie swoje stanowisko.

* * *

Zmora ciężkiego deficytu zawiśnie nad miastem w postaci wniosku sekcji III o zaciągnięcie pożyczki 350,000 kor., na pokrycie niedoboru z lat 1902 i 1903. Do tego nas doprowadziła gospodarka Rady! Uginamy się pod ciężarem długów i podatków, ale to wszystko za mało i nowa pożyczka ma ratować(?) zaszargane finanse Rady!

* * *

Zwracamy również uwagę na wnioski sekcji I i III co do oddania gruntów miejskich towarzystwu akcyjnemu kolei kocmyrzowskiej. Tu w grę wchodzą niezawodnie interesy żydowskie i trzeba się bardzo mieć na baczności. Wogóle ta kolej za wiele kosztuje miasto. Wkrótce przypatrzymy się bliżej tym kosztom.

* * *

Komisja inwestycyjna proponuje utworzenie posady elektro-technika. Jest ona niezbędną z chwilą, kiedy gmina zakłada własną centralną stację, a sprawa już dojrzała i budowa rozpocznie się na wiosnę. Jak nas informują, roboty otrzyma albo firma wiedeńska „Union“, albo firma czeska z Pragi. Należy oczekiwać, że produkcji krajowej będzie zastrzeżony odpowiedni udział.

Wiec kobiet.

W sprawie przemysłu krajowego odbył się wczoraj w sali „Sokoła“ przy nader licznym udziale kilkuset osób „Wiec kobiet“. Wiec zagaiła p. Wanda Żeleńska, prezesowa stow. nauczycielek, mówiąc o potrzebie pracy około przemysłu kraj. Do prezydjum wybrano jednogłośnie p. W. Żeleńską, na wiceprez. pp. Marję Hupkową i M. Siedlecką, na sekretarza inżyniera p. Rolle. Obrady rozpoczęła p. M. Wolińska referatem o „historji ruchu przem. wśród niewiast w Krakowie“ i w dłuższym wywodzie rozwinęła cel wiecu, poczém przedstawiła następującą rezolucję:

„Wzywa się kobiety polskie wszystkich sfer, przekonań i barw, do poparcia rozpoczętej pracy naszej przez przystępywanie do Koła I. Pań Towarzystwa „O własnych siłach“, którego celem popieranie przemysłu krajowego, a specjalnie domowego i podnieść ekonomicznie stan kraju przez:

I. Staranie się o zakładanie szkół zawodowych rzemieślniczych dla kobiet;

II. Wzywanie kobiet polskich, aby jako matki, wychowawczynie, nauczycielki, starały się zaszczepiać w młode pokolenie zamiłowanie do wyrobów swojskich, krajowych;

III. Staranie się o urządzenie wystaw stałych lub czasowych z wyrobami ściśle krajowymi;

IV. Zwracanie się do kupców naszych z wezwaniem do utrzymywania na składzie wszelkich wyrobów krajowych;

V. Wzywanie prasy naszej, aby łamy swe otwierała stale i zawsze dla spraw przemysłowych i wszelkie usiłowania w tym kierunku silnie zaznaczać zechciała.

Po wygłoszeniu drugiego referatu p. Sikorskiej o „współdziałaniu kobiet“, przemawiał delegat centralnego Zw. dla obrony przem. kraj. p. Olszewski, na temat: „Stan produkcji przem. kraj.“ Mówca wykazywał brak zbytu na rynku galicyjskim naszych wyrobów, wzywając nasze panie do energicznej pracy na każdym kroku i żądania od kupców naszych zaprowadzenia u siebie produktów wyrobu krajowego. Na zakończenie swojego przemówienia przedłożył następującą rezolucję:

Wiec Kobiet w Krakowie uchwala potrzebę szerzenia krajowej produkcji w całem społeczeństwie, zainteresowanie się nią i uświadamiania się przy każdej sposobności co do warunków egzystencji dzisiejszego wytwórstwa i jego rozwoju.

Wiec uchwala potrzebę stworzenia przy istniejących w Krakowie stowarzyszeniach obok sekcyj innych, jak: agitacyjnej, odczytowej itp. także Biura informacyjnego, które będzie stać w ścisłym kontakcie z centralnym związkiem dla obrony przemysłu.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: ks. prałat Wł. Chotkowski, pp. Wojnar, Ligęza, Ryś i Grosmann. poczem, po wyczerpaniu porządku dziennego, uchwalono wniesione rezolucje.

Wiec skończył się o godzinie wpół do 7-mej wieczorem.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Zmartwychwstanie“, dramat Bataille'a, przerobiony z powieści Tołstoja.

Słynna powieść Tołstoja, znana jest czytelnikom „Głosu Narodu“, z przekładu drukowanego w odcinku naszego dziennika. Jak wszystkie prawie dzieła genjalnego mistyka, — jest ona przejęta duchem etyki prawie nadludzkiej, a przez to cokolwiek doktrynerskiej. Oprócz tego, stawiając jako zasadę nieomylną, ideał przez siebie wytworzony, — Tołstoj traci z oczu inne niemniej zasadnicze podstawy moralności i dochodzi mimowoli do tych samych fatalnych konsekwencyj, które ludzką sprawiedliwość doprowadziły do okrutnej zasady prawnej: „summum ius — summa iniuria“.

Nie idąc jednak niewolniczo śladem tołstojowskich doktryn, otrząsając się krytycznie z potężnego wpływu różnych jego dowodzeń, i patrząc nań nie jak na socjologa i apostoła, ale jako na artystę, — uznać musimy jego bogaty i piękny genjusz twórczy, jego niezrównaną intuicję, i głęboką znajomość duszy ludzkiej. Ogromna artystyczna wartość dzieł Tołstoja, sprawia, że trwać one będą nawet wtedy, — gdy z jego społeczno moralnych teoryj, pozostanie tylko niepewne wspomnienie...

W „Zmartwychwstaniu“ rozwinął Tołstoj całe swoje mistrzostwo, kreśląc historję duszy dwojga istot, które wydobywając się z upadku, w jakie ich pogrążyła konwencjonalna etyka społeczna, dążą do wyzwolenia z ciasnych więzów zaprzaństwa i obłudy...

Książę Niechludow uwiódł Katję, na pół służącę, na pół towarzyszkę swoich ciotek. Uwiódł i porzucił. Po 10 latach ujrzał ją na ławie oskarżonych, jako nierządnicę podejrzaną o morderstwo. Przysięgli wydają zupełnie niesłuszny werdykt potępiający, i Katia Masłowa zostaje skazana na 20 lat ciężkich robót w Syberji. Wtedy dopiero budzi się w duszy Niechludowa świadomość haniebnego czynu, i poczucie obowiązku naprawienia swego występku. Poświęca zatem życie swoje na podniesienie i rehabilitacje Masłowej, i wynagrodzenie krzywdy, którą jej wyrządził. Bo on jest głównym winowajcą. Masłowa, z maleńkiem dzieckiem wypędzona przez jego ciotki, bez środków do życia i bez możności zarobku, oddała się rozpuście, i ta ją doprowadziła do kryminału. Niechludow jedzie za nią na Sybir i chce nawet ją poślubić dając w ten sposób pokrzywdzonej kobiecie najwyższe zadośćuczynienie. Ale i ona „zmartwychwstaje“, i ona podnosi się z upadku, poznaje swoje błędy, oczyszcza się i wchodzi w tę samą najwyższą moralną atmosferę, do której doszedł Niechludow. Więc odrzuca jego ofiarę, której przyjąć nie może, rozumiejąc jej ogrom, a otrzymawszy częściowe ułaskawienie pójdzie w świat z innym człowiekiem, który ją kocha bez poświęcenia, a jest w służbie idei...

* *

Cała delikatna psychologja, cały proces przetwarzania się moralnego Niechludowa i Kati zaginął w przeróbce francuskiego publicysty, który z powieści Tołstoja usiłował wydobyć tylko surowy teatralny materjał, a znalazł go bardzo mało. Stąd, na scenie, Niechludow wygląda jak pospolity i nieszczery frazeolog, a Katia jak najzwyklejsza „dama kameliowa“, podniesiona z upadku według banalnej dumasowskiej recepty. Ponieważ zaś w powieści wątek działania jest nieznaczny, zabrakło go i w przeróbce scenicznej, która jest z tego powodu za mało zajmująca. Prócz tego, p. Bataille nie jest artystą, ani myślicielem, i dotykając niezgrabną ręką literackiego rzemieślnika. subtelnych tołstojowskich wywodów, wybrał z nich tylko to, co mu się wydawało potrzebnem dla jego własnych teatralnych pomysłów. Tak więc głęboko pomyślane dzieło, przeobraziło się w zwykły melodramat nie bardzo efektowny i nie bardzo zrozumiały w zakończeniu.

*

„Zmartwychwstanie“, które jest tylko Bataille'a, a nie Tołstoja, było wystawione bardzo starannie i odegrane bardzo dobrze. Pani Wysocka jako Katia, była w prologu wdzięczną, naiwną dziewczęką, a w drugim akcie nader trafnie, choć bez niepotrzebnej jaskrawości, zaznaczyła charakter swojej bohaterki. Pan Mielewski miał rolę trudną, bo polegającą głównie na deklamowaniu; najwięcej szczerości i uczucia miał w scenie narady przysięgłych. Później szedł już ściśle za autorem przeróbki. Liczne mniejsze role odegrał cały personal teatralny. Trzebaby wymienić z pochwałami wszystkie nazwiska, ale lista byłaby za długa.

Teatr ludowy.

„W noc Bożego Narodzenia“, opowieść zimowa Andrzeja Mielewskiego, z muzyką M. Świerzyńskiego.

Sztuka, wystawiana w sobotę przez teatr ludowy, może zdobyć trwałe, a zasłużone powo-

dzenie. P. Mielewski, sam długoletni praktyk teatralny, posiada, jak można się było spodziewać duże poczucie sceny, ale przytem posiada też w znacznym stopniu dar (niezbędny dla autora sztuki popularnej) przekonywująco poważnej naiwności, właściwej n. p. sztukom Nestroy'a. „W noc Bożego Narodzenia" jest bajką, zupełnie bezpretensjonalną, ale dramatycznie opowiedzianą, z zacięciem i humorem.

Taką bajkę raz babcia opowiadała wnukom w wieczór wigilijny, przy choince, jarzącej się od mnóstwa świateł: Był sobie raz jeden skąpiec. I on był bardzo zły. Taki zły, jak dobry wasz znajomy młynarz, (ten, co w dzień Zaduszny po teatrach straszy) a może jeszcze gorszy. Nie kochał nikogo, tylko swoje dukaciki. Nie miał dobrego słowa dla nikogo, nawet dla rodziny, którą podejrzywał, że czyha na jego śmierć. W sam dzień wigilji wyrzucił z domu starego sługę, jakiemuś biedakowi, który za nędzne wynagrodzenie miał u niego pracę, odmówił wypłaty, choć wiedział, że tamtemu w domu chore dziecko dogorywa.

Ale i dla najgorszych ma Pan Bóg litość. Stary skąpiec miał w ten uroczysty dzień sen, w którym poznał całą swoją ohydę i który go do skruchy i poprawy przyprowadził. Zobaczył najpierw, jak kiedyś, dawno, w ten sam dzień wilii, wcześnie budząca się chorobliwa żyłka do nieczystych interesów pieniężnych zniweczyła jego młode szczęście w miłości, zobaczył, jakiem nieszczęściem stała się odmowa zapłaty dla biednego djurnisty, zobaczył wreszcie jak za rok stary skąpiec umiera schorowany, samotny, w swoich pustych czterech ścianach, i jak nad trupem pastwią się jakieś widmowe postaci karawaniarzy, w poszukiwaniu za pieniądzmi. Poprawa i ekspiacja stanowią treść ostatnich obrazów.

Sztukę ilustruje zgrabna muzyczka. p. Świerzyńskiego, a dyrekcja teatru ze swej strony postarała się o dobre dekoracje. Grano na ogół dobrze, najlepiej p. Czermański, który w całą rolę skąpca, szczególniej zaś w scenę śmierci włożył dużo dobrej pomysłowości charakterystycznej.

KRONIKA.

Rada miasta odbędzie dziś o godzinie 5 wieczorem posiedzenie nadzwyczajne.

III Gwiazdkowa wystawa przy ulicy Wiślnej przedstawia się bardzo okazale w czterech dość obszernych salach gustownie udekorowanych. Ruch na wystawie był wczoraj bardzo ożywiony. Najokazalej wystąpiło Towarzystwo św. Sylwestra w Korczynie ze swemi tkaninami wszelkiego rodzaju. Tak samo bogato przedstawia się dział haftów maszynowych p. Krygowskiej, jak suknie, roboty kościelne, a nawet obrazy. Wogóle haft maszynowy doprowadzony do wysokiej doskonałości, budzi nietylko zainteresowanie, ale znajduje coraz szersze zastosowanie praktyczne. Wyroby introligatorskie p. K. Wójcika reprezentuje duża kolekcja gustownych oprawą książek, prawdziwie artystycznie wykonanych.

W drugiej sali jedną ze ścian zdobią okazałe portrety zakładu artystycznego p. Juljana Rysia z Florjańskiej ulicy.

Grupowanie przedmiotów bardzo ładne, według wskazówek artysty p. Fabiańskiego.

Sprostowanie. Na podstawie § 19 ust. prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania notatki: „Żydowskie spekulacje" w kronice „Głosu Narodu" z dnia 15 grudnia 1903, nr. 343 umieszczonej:

Nie jest prawdą, bym budował mimo zimowej pory, dom dwupiętrowy przy ulicy Wolskiej, natomiast jest prawdą, że wykończam pod dachem budowę za wno rozpoczętą i codziennie przez budownictwo miejskie dozorowaną. Nie jest prawdą, by rusztowania przy budowie tegoż domu były obmarznięte i śliskie z powodu mrozu tak, że łatwo może który z murarzy poślizgnąć się i spaść z wysokości drugiego piętra, natomiast prawdą jest, iż na rusztowaniach tych niema możności poślizgnięcia się i spadnięcia. Nie jest prawdą, bym ja wybudował cały szereg domów na handel celem odsprzedaży, natomiast prawdą jest, że nie wybudowałem całego szeregu domów na handel celem odsprzedaży. Nie jest prawdą, że w domu stawianym w zimie będzie wilgoć i że z czasem grzyb się pokaże, niszcząc wszystkie podłogi i sufity, a natomiast jest prawdą, że nigdy w domu stawianym nie będzie wilgoci i nigdy grzyb się nie pokaże i nie będzie niszczył podłogi i sufitu.

Maurycy Waldmann.

Zabawa Sylwestrowa w krakowskim „Sokole" odbędzie się we czwartek dnia 31 b. m.

Bliższe szczegóły afiszowe.

Loterja spożywcza na korzyść „Domu pracy" na Kazimierzu, zgromadziła wczoraj w Ujeżdżalni olbrzymie tłumy mieszkańców wszystkich stanów.

Pod ścianami Ujeżdżalni mieściła się olbrzymia wystawa wszelkich artykułów spożywczych, niezliczona ilość sarn, zajęcy, kaczek, kur, bażantów, strucli, wina i wódek. O bilety formalnie się d bijano i nim jeszcze wybiła oznaczona godzina, już spotykano unoszących trofea losu.

Opłatek w „Sokole". Przypominamy, że we środę dnia 23 b. m. wieczór o godzinie wpół do 8 obchód Opłatka w naszym „Sokole".

Komitet prosi członków, aby ze względów technicznych udział wcześniej zgłoszono.

Bilety są do nabycia w handlu p. Rudnickiego.

W Kole mieszczańskim odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. przed południem tradycyjny opłatek w nowem mieszkaniu, w domu p. Wincentego Sataleckiego „Pod trzema dzwonami" przy ul. Florjańskiej. Zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 10 przedpołudniem.

NEKROLOGJA.

Z Ziobrowskich Karolina I-o Szeliga Mierzejewska II-o Sas Macewiczowa, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 88, zmarła dnia 18 grudnia. Pogrzeb odbędzie się po odbytem nabożeństwie z kościoła parafjalnego w Gaja do grobu familijnego tamże, w poniedziałek d. 21 grudnia.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 22 grudnia: „Oj kobiety, kobiety!", kom. w 3 akt. P. Dumanoida. (Ceny popularne).

We środę 23 grudnia: „Hamlet", trag. w 5 akt. W. Szekspira. (Ceny zniżone do połowy).

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek 25 grudnia: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski. (Po raz 9).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

W poniedziałek 21, we wtorek 22 i we środę 23 grudnia: Prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: „Rozwój Galicji w drugiej połowie XIX wieku" (w sali nr. 62 im. Kopernika w Collegium novum).

TELEGRAMY.

Delegacje.

Wiedeń 21 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu del. A. Jaworski przedłożył interpelację w sprawie Roberta Stillera.

Wiedeń 21 grudnia. Austrjacka delegacja odbyła wczoraj o godz. 4 po południu krótkie posiedzenie plenarne. Po przedłożeniu przez prezydenta Gautscha cesarskiego podziękowania za kondolencję delegacji, z okazji śmierci arcyks. Klotyldy, załatwiono porządek dzienny i przyjęto do wiadomości węgierskie oświadczenie, stwierdzające zgodność uchwał obrad delegacyj w sprawie prowizorjum wspólnego budżetu, poczem przyjęto prowizorjum w trzeciem czytaniu. Prezydent zamykając posiedzenie życzeniami świątecznemi oświadczył, iż zawiadomienie o terminie przyszłego posiedzenia delegacyjnego, nastąpi w drodze pisemnej.

Komisja budżetowa.

Wiedeń 21 grudnia. (Tel. wł.). Komisja budżetowa deleg. austr. zbierze się 11 lub 12 stycznia na dalsze obrady. Potrwają one prawdopodobnie do 20-go stycznia, poczem delegacja zbierze się na plenarne posiedzenie.

Czesi a rząd.

Praga 21 grudnia. (Tel. wł.). „Nar. Listy" omawiając zdecydowanie się rządu na rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów na wypadek, gdyby Czesi nie zaniechali obstrukcji, zaznaczają, że ten krok rządu nie doprowadzi do żadnych rezultatów, gdyż przy ponownych wyborach będą wybrani ci sami posłowie, co obecnie, a oni będą prowadzić obstrukcję aż do uzyskania zupełnego zadośćuczynienia za rozporządzenia językowe.

Rządy Tiszy.

Budapeszt 21 grudnia. (Tel. wł.) W ostatnich 10-ciu dniach hr. Tisza usunął z urzędowania cały szereg nadżupanów, powołując w ich miejsce stronników Banffyego i swego ojca.

Są to ludzie zupełnie jemu oddani i gdyby przyszło do nowych wyborów, wszelkiemi siłami popierać będą kandydatów rządowych.

Urlopowanie żołnierzy.

Budapeszt 21 grudnia. (Tel. wł.). Żołnierze trzecioroczni zostali wczoraj rozpuszczeni na urlop. Zatrzymano tylko żołnierzy przy pułkach w Bośni i Hercegowinie, gdyż zachodzi obawa, że rząd nie dostanie rekruta z dniem 1 stycznia i owe pułki byłyby zdekompletowane.

Zamach na sjonistę.

Paryż 21 grudnia. W sali Charras odbył się wczoraj wieczorek sjonistów, w którym wziął też udział dr Maksymiljan Nordau. Około północy dał nagle ubogo ubrany młodzieniec dwa strzały rewolwerowe do Nordaua. Pierwszy zranił lekko Nordaua, a drugi innego uczestnika zabawy Osoweckiego. Zbrodniarza uwięziono. Jest nim 23 l. Chajoselik Luban i ma pochodzić z Rosji. Podał, że jest rewolucjonistą i został wylosowany do wykonania zamachu na Nordaua.

Paryż 21 grudnia. Luban zeznał, że dlatego chciał zastrzelić Nordaua, iż tenże wbrew programowi pierwotnemu syonistów na konferencji w Bazylei wystąpił w myśl planów Chamberlaina za utworzeniem autonomicznej kolonji żydowskiej w półn.-wschodniej Afryce.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie